III ZJAZD HISTORYKÓW POLSKICH W KRAKOWIE.
(SEKCYA III.)

Глубокоуважаемой Прасковии Сергеевне Графине Уваровой — Hommage de l'auteur
Ch. Bołsunowski

NAJDAWNIEJSZE POMNIKI CHRZEŚCIJAŃSTWA NA RUSI.

Referent
Karol Bołsunowski
z Kijowa.

Wiadomo z kronik i innych źródeł historycznych, że starożytna droga handlowa od brzegów Morza Czarnego do Bałtyku szła od niepamiętnych czasów w kierunku Dniepru, starożytnego Borystenu, od ujścia tej rzeki w górę przez środkowy dopływ jego, Berezynę, w której nazwie upatrują lingwiści zepsutą nazwę samego Borystenu; dalej na wschód przez rzekę Dźwinę zach. do wschodnich wybrzeży morza Baltyckiego. Wzmianki o tem znajdujemy u starożytnych pisarzy: Strabona, Herodota, Pliniusza Starszego i innych [1]).

Nęciły w te strony Fenicyan, równie jak Etrusków: bursztyn, futra i niewolnik; bursztyn bowiem znajdowano nie tylko na brzegach Baltyku, lecz również na brzegach rzeki Narwi a nawet Dniepru.

Dowodem, że tędy prowadziła droga, są pozostałe po tych narodach ślady ich kultury, nie tylko na brzegach r. Dniepru, Bugu, Wisły i Sanu, ale i dalej na północy.

W następnych jednak czasach, z różnorodnych powodów, może topograficznych [2]), handlowych [3]), a prawdopodobnie wskutek dokładniejszych geograficznych wiadomości o najkrótszej drodze do Baltyku — droga ta rozdwoiła się: główna jednakże szła prawym brzegiem r. Dniepru do Kijowa a stąd w północno-zachodnim kierunku przez ziemię Drewlan, przez r. Pryput' [4]), ku r. Bug po nim i po Wiśle do tegoż Baltyku.

---

[1]) I. Kraszewski J. I.: Sztuka u Słowian w Polsce i Litwie. Wilno, 1860, str. 353—364.
[2]) Katarakty (porohy) na Dnieprze.
[3]) W VII i VIII w. Chozarowie.
[4]) Teraźniejsza Prypeć; nazwa zepsuta przez Litwinów.
K. Bołsunowski.

Od niej to, tej głównej drogi — puti, tuż przy niej płynąca rzeka, którą ona przekraczała, otrzymała swą starożytną nazwę »Pryput'«, jako »pri-puti« płynaca.

W ślad za Fenicyanami podążyli tym szlakiem kupcy greccy, żydowscy, chozarscy a potem i miejscowi [1]).

Wiadomo, co wieźli z południa: korzenie, wino, tkaniny, wyroby ceramiczne, ozdoby z bronzu, srebra i złota, w czem nas utwierdzają liczne miejscowe wykopaliska przedmiotów, nacechowanych oznakami kultury greckiej i bizantyskiej [2]).

Z samego porzecza morza Czarnego dostarczali ci »goście« soli i ryb karawanami; wieźli z powrotem bursztyn, futra, skóry, czelad' (niewolnika) i bydło.

Ogromna ilość zabytków kultury tych narodów, zalegających nasze rządowe i prywatne muzea, są aż do zbytku wymownymi świadkami owych olbrzymich, trwających wieki całe, stosunków handlowych, które szły tędy przeważnie w kierunku z południa na północ; ale same przez się zabytki te nie dają jeszcze danych dla ścisłego określenia czasu, pomimo iż pozwalają wyraźnie spostrzegać różnorodne epoki rozwoju, upadku i ponownego powstania nowych stosunków handlowych. Wykopaliska monet mogłyby dać to określenie, ale najwcześniejsze ~~monety~~, znane uczonym numizmatykom, sięgają tylko połowy b. wieku. Niewątpliwem jest, że handel ten przyczynił się do powstania centrów handlowych — miast, faktoryj, składów i t. p., zakładanych przez te narody, szczególnie przez Greków [3]).

Brzegi morza Czarnego pokrywają już w głębokiej starożytności porty handlowe, faktorye i miasta, jak: Olbiopolis, Teras, Pantikapeiton etc. Na mapie Sarmacyi europejskiej, wedle Ptolomeusza, już widzimy nawet nad Borystenem: Metropol (może Kijów), Nios czy Chios, Sarbak, Lein, a dalej — Serim, Sar, Amadoka, Azagari etc. [4]).

Pseudo-Pizander mówi o mieście Baarlea, jako należącem do Scytów [5]), Hekateusz o Karkinicie i Kardysie [6]), Pliniusz St.

---

[1]) M. Aristow: Przemysł w dawnej Rusi.

[2]) Stwierdzają to przedmioty wystawione w czasie XI arch. Zjazdu w Kijowie.

[3]) Raoul-Rochette: Histoire de l'établissement des colonies grecques. Paris, 1815.

[4]) Juliana Kułakowskiego: Karta europejskiej Sarmacyi wedle Ptolomeusza, in fol. Kijów, 1899.

[5]) Hesiodi Carmina ed. Didot: Paris 1840, Pseudo-Pisandri frag. 9.

[6]) Hecataei frag. ed. Klausen 153—157.

wylicza ich bardzo wiele...[1]). Scytowie prowadząc koczujące życie, żadnych miast zakładać nie mogli i żadnych nie mieli; były to zatem tylko osady kupców i punkty handlu zamiennego ościennych narodów z miejscowemi plemionami. Dla Greków wszystko co było na północ od Euksinu, nazywało się scytyjskiem, przeto geografowie zaliczali miasta te do scytyjskich, chociaż ludność ich musiała być mieszana; Scytowie w nich nie mieszkali a tylko, jako pośrednicy w handlu, brali przynależną im dań. W późniejszych czasach tak samo postępowali Chozarowie. Sam Kijów płacił im dań: mogła w nim być Chozarska faktorya, ale miastem Chozarskiem on nigdy nie był. To samo wypada rozumieć o miastach cytowanych w porzeczu Borystenu na mapie Ptolomeusza i wyliczonych u Pliniusza Star.

Plemiona te, a szczególnie osiedleni tu Słowianie wielce sprzyjali i pomagali rozwojowi tego handlu: kupców nazywali gośćmi, podarki otrzymywane od nich — gościńcami, a miejsca ochronne, w których zatrzymywały się się karawany kupieckie — pohostami. A że kupcy swych nieboszczyków chowali wedle swego chrześcijańskiego (w następnych czasach) obrządku, to nazwę »pohosty« przenieśli na chrześcijańskie cmentarzyska, dla odróżnienia ich od swych cmentarzy pogańskich. Polska nazwa gościniec (wielkiej drogi) pochodzi z tegoż źródła. W VIII i IX w. chodziły drogą drużyny Normanów, będące na żołdzie u książąt kijowskich, przeto drogę tę ruscy historycy nazwali put' iz Wagerow do Grecyi.

Obecnie kierunek tej drogi oznaczają rozmaite mogiły i horodyszcza w kierunku z Kijowa na Chabno, Owrucz, Mozyr, gdzie droga przechodziła na lewy brzeg Pryputi (Prypeć)[2]). Na tychto horodyszczach, w okolicach wiosek: Bechów, Bołsunów, Noryńska, Podrudzia, Waskowiczów p. Ludwik Dobrowolski[3]), uzbierał w ciągu lat kilku (z 1891—1899 r.) cenną kollekcyę przedmiotów z kamiennego wieku i bronzów starożytnych, a pomiędzy ostatnimi, wśród znacznej ilości przedmiotów kultu chrześcijańskiego, — interesujące nas przedmioty: pomniki pierwszych wieków chrześcijaństwa pod nrami 1, 2, 3, 4, 7, 8: które przeszły do zbiorów autora[4]) niniejszego referatu.

---

[1]) K. Pliniusza Star.: Historyi Naturalnej ks. XXXVII. Poznań, 1845. Tom. IV, str. 199—209.
[2]) Mapy Rizi Zenoni 1772 tab. 15—16.
[3]) Aptekarz z Owrucza, znany amator i zbieracz starożytności.
[4]) Kijów, ul. Zwiastowania Matki Boskiej, Nr. 90.

Aby uchylić wszelką wątpliwość co do autentyczności tych pamiątek, nadmienić wypada, iż ani włościanie, co je znaleźli, ani p. D., który je ofiarował, nie mogli i nie mieli powodu podawać ich za cenne pamiątki. Myśl o sfałszowaniu jest zatem wykluczoną.

Załączamy tablicę z 13 przedmiotami, odnoszącemi się do treści tej pracy.

Nr. 1. Rybka bronzowa 45 mm. długości, 7 mm. szerokości z otworem w główce do zawieszania, znaleziona na piaskach wsi Waśkowicze. Jestto symboliczny znak chrześcijan, używany w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, jak to wiemy z pamiątek pozostałych na owczesnych grobowcach i w katakombach.

Ryba jako symbol Chrystusa zapewne była używana dla tego jeszcze, że greckie słowo ΙΧΘΥΣ (ichtüs) ryba składa się z pięciu liter symblicznych, a litery te jako inicyały są skróceniem pięciu słów: Jezus, Chrystus, Syn Boży, Zbawiciel.

Ryba z grecką literą T (tau), mającą kształt krzyża i ryba z koszykiem chleba na grzbiecie — wyrażały Chrystusa Pana, jako naszą ofiarę i jako sakramentalny pokarm dusz chrzejańskich. Nakoniec ryba była także godłem chrześcijanina, jako odradzającego się z wody Chrztu św. i jako podtrzymującego w sobie to nowe nadprzyrodzone życie przez łaskę poświęcającą, odebraną na Chrzcie św. lub odzyskaną przez pokutę.

Gdyby pamiątka ta była znaleziona w prowincyach dawnego państwa Rzymskiego, to mogłaby uchodzić za pomnik IV wieku, ale tu w puszczach Polesia znaleziona — czy uważać ją będziemy za oryginał (prototyp) czy za kopię przyniesionego tu prototypu, — zawsze nie może być późniejszą od V wieku.

Nr. 2. Krzyżyk pięciokonieczny, 30 mm. długi a 20 mm. szeroki, tamże znaleziony. Niektórzy chcą w nim widzieć prototyp św. Krycyfixu; my jednak wierzymy, że to jest raczej prototyp pięcioramiennego krzyża, używanego w pierwszych wiekach chrześcijaństwa dla symbolu 5-ciu ran Chrystusa Pana, coby w zupełności odpowiadało duchowi czasów w zaraniu chrześcijaństwa, kiedy symbolika religijna była spotęgowana okolicznościami prześladowania i weszła w użycie, jak to widzimy w obrzędach chrześcijańskiego kultu, i na jego innych pamiątkach spółczesnych.

Przy określeniu czasu powstania tej pamiątki wypadnie znowu powtórzyć to, co powiedzieliśmy o Nr. 1-szym: gdyby


1

2

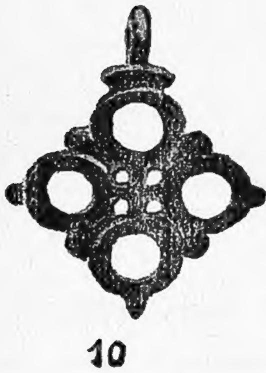
3

4

5

6

9

7
8

10

11

12

13

objekt ten był znaleziony w Grecyi lub we Włoszech, wypadałoby zaliczyć go do IV wieku; tu zaś równie jak poprzedni, pozwalamy sobie uważać za pomnik V wieku miejscowych chrześcijan.

Nr. 3. Krzyżyk bronzowy równoramienny, czterokonieczny z kulkami na końcach, 20 mm. długi, 15 mm. szeroki, ma po środku charakterystyczny kwadracik a na nim krzyżyk św. Andrzeja wytłoczony.

Nr. 4. Takiż krzyżyk, 20 mm. długości i szerokości, ma po obu stronach analogiczny ornament, przeto może być uwa-ważany za waryant poprzedniego.

Oba znalezione są w okolicach Owrucza. Tego typu krzyżyki używane do noszenia na szyi są bardzo obficie znajdowane, widzimy je w miejscowych muzeach: Cerkiewno-Archeologicznem, pp. W. Güsse, B. Chanenko, I. Chojnowskiego, T. Kunderewicza i innych. Miejscowi uczeni odnoszą je do XI—XIII wieków, my jednakże, pozwalamy sobie przypuszczać, iż pochodzą z m. Chersonezu Tauryckiego i były w użyciu w IX wieku.

Nr. 5. Krzyż kamienny czterokonieczny nieregularnej formy, nieznanego wcale tu typu, długości 48 mm., szerokości 37 mm., a gruby 15 mm., ornamentowany linijkami i punktami; po środku w okrągłem zagłębieniu równoramienny krzyżyk, jakie widzimy na brakteakach z XII i XIII wieku [1]). Ma on charakter krzyżów używanych przez Gnostyków. Znaleziony w okolicach m. Kijowa w 1893 r. Uważamy za właściwe nadmienić w tem miejscu, że marmurowe krzyżyki proste równoramienne są tu dość rzadkie, jako prototypy z południa przywożone; ale analogiczne kamienne, prawdopodobnie miejscowego wyrobu, są bardzo pospolite, w wielu miejscach znajdowane [2]). Pierwsze mogą być z IX i X w., a kamienne z XI do XIII wieku.

Nr. 6. Medalionik bronzowy 20/21 mm. w kształce serca; ma na s. g. św. Józefa z Panem Jezusem na ręku, a na s. o. św. Mikołaja w pontyfikalnej szacie, brzegi otoczone punktowym ornamentem z XIII w.; przeto może być zaklasyfikowany do XIV w. Znaleziony w m. Kijowie.

---

[1]) K. Beyer: Wykopalisko Wieleńskie in 8° Warsz. 1876 r. T. I. n. 24, 25 i 26.

[2]) Znajdują je: w okolicach Kijowa, w uroczysku Ozierany pow. Osterskiego; przy mieście Kaniowie, nakoniec w kierunku drogi handlowej w okolicach m. Owrucza. W naszej koll. 7 sztuk.

Nr. 7. Serduszko jako ornament a przy nim charakterystyczne dwa listki bronzowe przypominające krzyże z akanfami, uważane niesłusznie za krzyże typu greckiego, są bardzo rzadkimi pomnikami, przeto nie można oznaczyć epoki ich powstania. Serce jako symbol mocnej wiary i stałości chrześcijańskiej było używane po wszystkie czasy, później w formie medalików metalicznych lub jako votum do dziśdnia używane w kościołach. Rozpatrywana pamiątka ma u dołu ćwioczki do umocowania na skórze lub pargaminie; znamy w tenże sposób umocowane krzyże, które nosili mnisi w wiekach średnich, przeważnie na paskach.

Nr. 8. Ornamentowane liście, stanowiące część Nr. 7, są pokryte taką samą patyną i noszą charakter współczesnego z Nr· 7 wyrobu. Znalezione razem z Nrami 1, 2, 3 i 4 w okocach wsi Waśkowicze.

Nr. 9. Medalik bronzowy (17 mm. średnicy), znaleziony w horodyszczu starego Drohiczyna [1]), ma na stronie g. św. Jerzego na koniu w lewo, z dzidą w prawej ręce. Może pochodzić z XIII wieku, ale są tego typu imitacye późniejsze miejscowego wyrobu; albowiem formy do odlewania medalików znajdowano w Drohiczynie, Owruczu i Kijowie. W muzeach kijowskich są znalezione przy w. Witanowie i Kaniowie [2]).

Nr. 10. Krzyżyk z 4-ech pierścieni razem spojonych z uszkiem; długości 37 mm., szeroki 27 mm. Cztery pierścienie symbolizują czterech Ewangelistów, na których funduje się Nowy Testament. Znaleziony w m. Kijowie; może być poczytywany za pomnik X w. Znane tylko trzy egzemplarze analogicznego typu w koll. pp. Güsse, Hanenko i Kunderewicz.

Nr. 11. W kole, jako w symbolu wieczności, 25 mm. średnicy, umocowany krzyżyk jerozolimski o 12 ramionach, symbolizujący 12 Apostołów. Znamy tylko w koll. pp. N. Leopardowa i B. Chanenko. Krzyż analogiczny pojawia się po raz pierwszy na monetach bizantyńskich imperatorów Bazylego II i Konstantego XI (976—1025 r.), przeto pomnik ten nie może być późniejszym jak z XI w. [3]).

Nr. 12. Krzyżyk równoramienny bronzowy 20 mm. długi i szeroki z uciętymi końcami; pomiędzy ramionami 4 symboliczne pierścienie nadają mu charakter typu Nr. 10. Znale-

---

[1]) Drohiczyńskie Plomby. Kijów 1894 r. Tab. XX, nr. 10.

[2]) B. Chanenko: Antiquités Russes. Kiew, 1899, Tabl. VI, nr. 79.

[3]) Imperatorowie ci byli współcześni Włodzimierza W., za którym była ich siostra.

ziony na Kniaziej górze, miejscowości, gdzie była forteca Rodnia [1]). Pomnik X lub XI wieku. W Rodni był oblegany Jaropełk przez Włodzimierza 981 r.

Nr. 13. Krzyżyk bronzowy 23 mm. długi i 15 mm. szeroki, czteroramienny, z uciętemi końcami (croix paté), ornamentowany punktami, znaleziony w okolicach m. Kijowa, pochodzi z XII w.

Jeżeli teraz, pomijając bogate zabytki kultury ościennych narodów, znajdowane w południowo-zachodnim kraju, t. j. na Rusi, zwrócimy się tylko do wykopalisk z monetami rzymskiemi, znalezionemi w znacznej ilości, to otrzymamy promień światła, oświetlający pierwszą epokę pojawienia się chrześcijan w porzeczu Dniepru, a szczególnie w okolicach m. Owrucza.

W najczęstszych i najznaczniejszych wykopaliskach menet starożytnych w kraju tutejszym przeważają monety imperatorów: Trajana (98—107 r.), Hadriana (117—138), Antonina Pobożnego (138—161) i żon tych imperatorów. Powszechnie przypuszczano, że to chrześcijanie, uciekający przed prześladowaniem, zanieśli je w nasze okolice.

Tymczasem monety imperatorów II i III ww. jako to: Marka Aureliusza (161—180) już są rzadsze; Septima Severa (193—212), Karakalli (212—217), Maximinusa (230—238) zdarzają się tylko sporadycznie, a nigdy nie w wielkiej ilości. Następnie monety imperatorów: Decyusza (249—251), Waleryana (253—259) i Galliena (259—268) wcale w wykopaliskach nie znajdują się [2]) równie jak i Dyoklecyana, za którego było jak wiadomo najsroższe prześladowanie chrześcijan. Większość monet nie przekracza pierwszej połowy II-go wieku; niektóre, osobno znalezione, sięgają III-go. Wypada tedy szukać innych powodów, objaśniających mnogość monet rzymskich u nas do połowy II-go wieku a brak ich z doby późniejszej. Znajdujemy rzeczywiście w kronikach fakt, objaśniający nam to zjawisko; jest nim rok 135, rok zupełnego rozproszenia żydów, po powtórnem ich powstaniu [3]). Oni to, uciekając w różne strony, przybyli na brzegi morza Czarnego a stąd na północ w okolice nad brzegami Dniepru, od dawna znane ich kupcom z powodu handlowych stosunków; oni to przynieśli z sobą oszczędności, zebrane

---

[1]) N. Bielaszewski: Княжа Гора. Kiew, 1891.

[2]) N. Bielaszewski: Kłady monet razmostr. w Kijewie; Wołoszyński, Antonowicz i inni.

[3]) Aristow: Historya handlu na Rusi.

w domu w monetach poprzednich imperatorów; przez nich prawdopodobnie większość tych wykopalisk była ukryta w ziemi. Widzimy Żydów w koloniach greckich nad morzem Czarnem już w IV i V w.; w miastach Chozarskich już w VII i VIII w., do centrów handlowych nad Dnieprem i jego dopływami mogli się oni dostać jeszcze wcześniej. 3) Aristów. Jeżeli ten wniosek przyjmiemy, to śmiało przypuścić możemy, że nasi pierwsi chrześcijanie zawędrowali z żydowskiemi gminami. Idąc śladami równie jak i oni prześladowanych żydów, zagrzani głęboką wiarą, śmiało poszli prastarym szlakiem handlowym, przez stepy dawnej Scytyi w niezmierne puszcze ziemi Drewlańskiej, a znalazłszy tam dobroduszne, gościnne plemię słowiańskie, ubogie kulturą, ale bogate sercem, poczęli szerzyć boskie światło Nowej Wiary w głuchych lesistych ustroniach, gdzie ani ich samych ani prozelitów nikt prześladować nie mógł, ani też potrzebował; wszyscy bowiem widzieli w nich owych znanych tradycyjnych »gości,« gości-kupców greckich i żydowskich, którzy od wieków przynosili z sobą handel, oświatę i materyalne korzyści.

Książęta kijowscy zadawalniali się daniną w naturze, którą im dawali ziemianie, i gościńcami od kupców, przechodzących tą drogą; drużyna książęca rzadko zaglądała w te strony, chyba tylko w czasie łowów; przeto pierwsi chrześcijanie korzystali ze spokoju i w ciszy szerzyli światło prawd chrześcijańskich pośród mieszkańców dalekich od wpływów klasycznego pogaństwa. Nikt ich nie prześladował. Wyjątek mógł stanowić wypadek popierania przez gminę chrześcijańską pretendenta do tronu książęcego. Okoliczność ta rzeczywiście przytrafiła się przy wstąpieniu na tron Włodzimierza W. w wojnie z jego bratem Jaropełkiem, który był już chrześcijaninem [1]). Chrześcijaństwo nie było zatem na Rusi wprowadzonem za inicyatywą Włodzimierza W., ale stosownie do ogólnych praw ewolucyi myśli ludzkiej krzewiło się tu jak w innych krajach. Całe społeczeństwo Rusi ówczesnej tak już było głęboko usposobionem do przyjęcia chrześcijaństwa, że sam Włodzimierz W. nie długo ociągał się z officyalnem przyjęciem Nowej Wiary, a uczynił to z przyczyn, które skłoniły Konstantego W. do tego kroku.

Z ostatecznym tryumfem św. wiary został wprowadzony krzyż officyalnego typu — patryarchalny, ośmioramienny; a symboliczne znaki, jako rybka, i krzyże typów: Nra 2, 5, 7, 10,

---

[1]) Lat Nestora 980—981 r.

11, 12, i 13, jako anachronizm, zostały zaniechane wkrótce: krzyże zaś typu Nra 3 i 4, czteroramienne (crux immissus), pozostały wprawdzie, ale późniejsze ich wyroby nie posiadają ani tych środkowych ornamentów, ani tego charakteru.

SPROSTOWANIA.

Strona	*wiersz*	*zamiast*	*czytaj*
2	22—24 od góry	Wykopaliska monet mogłyby dać to określenie ale najwcześniejsze monety, znane uczonym numizmatykom, sięgają tylko połowy b. wieku.	Wykopaliska monet mogłyby dać to określenie, ale najwcześniejsze wykopaliska, znane uczonym numizmatykom, sięgają tylko połowy b. w. i nie były należycie zbadane.
3	24 od góry	chodziły drogą	chodziły tą drogą
7	2 „ „	akanfami	akantami
7	20 „ „	Witanowie	Witaczwie
8	1 „ „	Kniaziej	Kniażej
8	23 „ „	a nigdy nie w wielkiej	a nigdy w wielkiej

16



714

17



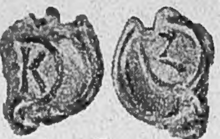
811

18



Niewydane

19



232

20



624

21



Niewydane

22



381

23



115

24



463.

25



955

26



Niewydane

27



306

28



391

N. Nieczaiew

które to ptaki swem pojawieniem się na Litwie mają charakteryzować — pierwszy kwiecień, a drugie — maj. W studyowanych przez nas skandynawskich kalendarzach (runstabach) analogiczne znaki poczytywane za rogi jelenie są identycznej formy, jak na rysunku Tab. I. N. $\frac{1}{81a}$, przeto owe tłumaczenia p. Gusiewa można uważać za błędne, ale to nie usuwa analogii owych znaków dwóch pierwszch miesięcy z takiemiż na plombach, bez względu czy je uważać mamy za szematyczne podobizny ptaków czy rogów.

Trzeci miesiąc litewskiego kalendarza, czerwiec, nazywał się po litewsku Siejas menuo, t. j. miesiąc posiewów, inaczej Birzielis; wyobraża go znak, który p. G. poczytuje za naczynie używane przy posiewie (?). Analogiczne znaki, podobne do litery D widzimy na plombach Tab. II. NN. $\frac{4}{311}$ i $\frac{5}{412}$. Jednak obecność krzyża na odwrotnej stronie plomby każe przypuszczać, iż pochodzi ona już z chrześcijańskiej epoki.

Czwarty miesiąc lipiec nazywał się po litewsku »Sienpin« lub »Liepas mienu« był oznaczony znakiem (Tab. I. N. 4.) podobnym do listka; tenże znak w innym tylko kierunku oznaczał miesiąc listopad (Tab. I. N. 8); analogicznego kształtu znaki widzimy na plombach — tabl. II. NN. $\frac{6}{748}$, $\frac{12}{498}$ i inne.

Piąty miesiąc, sierpień, był oznaczany przez znak sierpa, Tab I. N. 5. Znaków podobnych na plombach widzimy dość wiele: Tab. II. N. $\frac{7}{411}$, album NN. 304, 305, dwa sierpy 368, 811 i inne.

Szósty miesiąc wrzesień, po litewsku Rugsiejis, ma znak tab II. N. 6; analogiczne znaki widzimy na plombach na tab. NN. $\frac{10}{73}$ i $\frac{11}{568}$; w albumie NN. 231, 395, 501 i inne.

Siódmy miesiąc litewski »Spalin mienu« zwany, miał znak podobny do wideł (tab I. N. 7.), które p. Gusiew uważa za narzędzie do wytłaczania przędziwa z lnu i konopii (cierlica), od którego nazwy, wedle p. Narbuta, ma pochodzić nazwa polska miesiąca października.

Analogiczne znaki na plombach: tab. II. N. 21. — album NN. 54, 56, 59 etc. 225, 5011.

O ósmym miesiącu mówiliśmy wyżej.

Dziewiąty miesiąc litewskiego kalendarza »Stijkies« nazwany, które to słowo ma oznaczać jakieś pieczywo obrzędów pogańskich, oznaczony jest znakiem, którego p. Gusiew objaśnić